№ 231. Dnia 14 października. WTOREK. Dnia 2 (14) października. 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w **Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy al. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prc.

KALENDARZYK.

Dziś: Kaliksta Pap. M.
Jutro: Jadwigi Wdowy i Teresy P.
Wschód słońca o godz. 6 m. 17. Zachód o godz. 5 m 16
Długość dnia godz. 10 m. 59 Ubyło dnia godz. 5 m. 44

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

ZJAZD TARYFOWY.

W dniu 25 października (st. st.) ma się odbyć w Petersburgu zjazd przedstawicieli ruskich dróg żelaznych, celem odbycia obrad w sprawach taryfowych. Oprócz różnych bieżących spraw gospodarstwa taryfowego, program zjazdu, ogłoszony już w „Zbiorze taryf ruskich dróg żelaznych,“ obejmie kwestye, podjęte przez departament do spraw kolejowych. Wśród kwestyj, zaznaczonych w programie jako nienowe, roztrząsane już na przeszłym zjeździe, ale dotąd nierozstrzygnięte, zwraca szczególną uwagę ważna bardzo sprawa opracowania wzamian taryf grupowych jednej ogólnej taryfy dla całej sieci ruskich dróg żelaznych, co dotąd jeszcze stanowi dla dróg tych *pium desiderium*. Jak wiadomo, drogi żelazne w państwie pod względem taryf rozbito na trzy grupy i każda droga, mając do swego rozporządzenia swoją taryfę miejscową, dla bezpośrednich komunikacyj między drogami używa ogólnej taryfy według grupy, do jakiej wraz z temi drogami należy. Taryfa ta zawiera wspólną dla wszystkich dróg grupy klasyfikacyę towarów, potem zboczenia od taryfy istniejące na oddzielnych drogach, wreszcie cały szereg specyalnych i szematowych taryf na przewóz poszczególnych towarów z jednych określonych punktów do drugich.

Zjazd zatem ma zadanie opracować dla komunikacyj bezpośrednich na całej sieci ruskich dróg żelaznych ogólną nomenklaturę towarów i podzielić je na klasy tak, aby podział ten odpowiadał istniejącym trzem taryfom grupowym,—następnie wskazać wszystkie poszczególne wypadki zboczeń od klasyfikacyi ogólnej, trafiające się na oddzielnych drogach i wreszcie zebrać w całość obecnie istniejące taryfy specyalne i szematowe.

Takie ogólne taryfy dla całej sieci dróg żelaznych istnieją w Niemczech, Belgii, Hollandyi, dla komunikacyi bezpośredniej między sieciami dróg żelaznych niemiecką i austryacko-węgierską, wreszcie w Anglii, gdzie wszystkie drogi żelazne posiadają ogólną taryfę komunikacyj bezpośrednich już oddawna, w części zawdzięczając to zamknięciu i odosobnieniu sieci z powodu geograficznego położenia kraju, w części zaś wcześnie rozwiniętej wolnej konkurencyi różnych linij kolejowych i wypływającemu stąd przeświadczeniu o korzyściach wspólnego, zgodnego działania. Tak zwany dom obrachunkowy „clearing house“ dokonywa podziału wpływów między drogami, które towar przewiozły w komunikacyi bezpośredniej, trzymając się ogólnej nomenklatury i klasyfikacyi towarów, które, chociaż były ustanowione właściwie tylko dla komunikacyj bezpośrednich, używane są w większości wypadków jako taryfy miejscowe przez oddzielne drogi żelazne. Ogólna nomenklatura towarów zawiera 1,557 nazw, które podzielono na klasy (7 normalnych, jedna dla mineralnego paliwa i jedna dla drobnych transportów), na tychsamych zasadach, jak i u nas, t. j. odpowiednio do wartości towaru, albo raczej jego przewozowej podatności, udogodnień transportowych i t. p. W Anglii zatem jak i w państwie ruskiem nie obmyślono dotąd dla tak skomplikowanej czynności, jaką jest przewóz różnorodnych towarów,—żadnej prostej, jednostajnej formuły, lecz stosują w praktyce nader różnorodną klasyfikacyę towarów, dyfferencyonowanie taryf, czyli zniżenie stawek względnie do powiększenia się odległości, przebywanej przez towar i specyalizacyę taryf w najszerszym zakresie.

We Francyi już przy budowie sieci kolejowej miano na widoku, aby ich taryfom nadać pewną jednostajność i we wszystkich ustawach dróg żelaznych (*Cahiers de charges*) normy maksymalne klasyfikacyi towarów są jednakowe; z biegiem przecież czasu wymagania warunków miejscowych handlu i przemysłu spowodowały tyle zboczeń od tych norm w postaci taryf specyalnych, że obecnie we Francyi taryfy jednostajne posiadają tylko drogi należące do składu jednego towarzystwa kolejowego, a pierwotna unifikacya taryf rozbiła się już prawie.

W państwie ruskiem ułożenie ogólnej dla całej sieci taryfy natrafia jeszcze na specyalną trudność. Jest nią ogromny obszar państwa. Gdy np. taki towar jak owoce może wytrzymać taryfę klasy I na północy Rosyi, gdzie ten towar znaczną stosunkowo posiada cenę, to na Kaukazie znowu należy te transporty zaliczyć do najniższej klasy. Takich przykładów można przytoczyć mnóstwo.

Zjednoczenie taryf komunikacyj bezpośrednich dróg żelaznych każdego kraju po szczególe powinnoby za sobą w następstwie pociągnąć zjednoczenie taryf dróg kilku państw, które mogłyby połączyć się w jednę grupę, a w ostatecznym rezultacie — zjednoczenie wszystkich państw istniejących. Jestto już jednak zbyt oddalona perespektywa przyszłości, którą zaledwie można dopiero przewidywać.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Komisya, zajmująca się uregulowaniem spraw taryfowych, na najbliższem swem posiedzeniu, rozpatrzy prośbę towarzystwa malcewskiego o ujednostajnienie stawek taryfowych dla jego wyrobów szklanych, przewożonych drogami żelaznemi do Warszawy i Odesy.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że na stacyach petersbursko-warszawskiej i mikołajewskiej drogi żelaznej, gdzie pociągi zatrzymują się dłużej, utrzymujący bufety oświadczyli się sami z gotowością urządzenia oświetlenia elektrycznego.

Handel.

— „Nowosti“ donoszą, że pruskie miasta: Królewiec, Gdańsk, Poznań, Bydgoszcz i inne starają się o usunięcie zakazu dowozu bydła i przetworów mięsnych z Rosyi do Niemiec.

— Na morzu Czarnem panują obecnie burze, co znacznie utrudnia żeglugę.

Pieniądze.

— Do Petersburga przybyła w tych dniach mikołajewską drogą żelazną trzecia w tym roku karawana złota z kopalń syberyjskich, w ilości 241 pudów. Złoto odstawiono do mennicy.

Przemysł.

— „Swiet“ donosi, że w Kerczu zakończyły się niedawno posiedzenia komisyi kolejowej w sprawie wyjaśnienia przyczyn upadku przemysłu solnego w Krymie; w posiedzeniach brali żywy udział miejscowi przemysłowcy solni, podług zdania których przyczyny upadku przemysłu solnego były następujące: 1) konkurencya soli bachmuckiej; 2) skasowanie akcyzy; 3) prymitywny sposób ładowania soli na okręty i zły stan dróg przewozowych. Należy spodziewać się, że z urządzeniem w Kerczu odnogi linii kolejowej, stan przemysłu solnego polepszy się.

— Zgodnie z wypracowanym w ministeryum skarbu i wniesionym do zatwierdzenia rady państwa projektem nowej ustawy o wydawaniu przywilejów na nowe wynalazki, sprawą tą zarządzać będzie oddzielna instytucya, która będzie nosiła nazwę rządowego biura patentowego. Biuro to składać się będzie z kilku oddziałów, odpowiednio do specyalności i z dwu instancyj. Okres czasu dla korzystania z przywilejów, przedłużony będzie do lat dwudziestu, a opłaty zmniejszone będą do 10-ciu rubli za pierwszy rok i do 5-ciu rubli za lata następne. Jednocześnie nowa ustawa określi gwarancye nowości i oryginalności wynalazku.

— W celu zapobieżenia rozpowszechnianiu się filoksery w winnicach ruskich, ministeryum spraw wewnętrznych projektuje jako środek tymczasowy, zakaz dowozu do Krymu krzewu winnego, nie wyłączając liści, jagód, oraz wywozu z Kaukazu młodych latorośli winnych.

Telegrafy.

— Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że przy stacyach pocztowych: Chołopienicze, gub. mińskiej i Lubachino, guberni nowogrodzkiej, otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

— Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że na stacyach pocztowych: To-

---

16) Hrabia Wodziński.

CARITAS.

Przekład z francuskiego.

(*Dalszy ciąg—patrz Nr. 229*).

Margrabia wstał i zaczął mierzyć pokój gorączkowym krokiem.

Po chwili zabrzmiał znów głos Odetty niespokojny, nakazujący:

— Ależ mój kochany, szukaj jakiejś drogi, broń się. Czyż niema sposobu wyjścia z tego położenia? Notaryusz, ten Raymond, może coś znajdzie, może nas wyratuje.

— On mniej, niż ktokolwiekbądź inny.

— Wszak jest członkiem rady familijnej?

— Tak.

Margrabina umilkła. Myślała o samych procentach Carity zbieranych co rok, o tym majątku, który ciągle wzrastał, gdy oni tylko cząsteczkę jego posiadali, zaledwie jakieś pięćdziesiąt tysięcy franków renty. Cóż to znaczyło? Prawie nędza; pozłacana nędza, gorsza od prawdziwej. A przytem wymagania, gra, szaleństwa. A mały Guido przywykły do zbytku, wystawiony później na poniżenie, na stanowisko jakiegoś gryzipiórka w jakiej administracyi, on margrabia Croixvaillaut, gdy siostra jego, ta dewotka, nie wie co robić z pieniędzmi. Czyż to nie jest niesprawiedliwością? Czyż ta mała nie powinna była odrazu prawdy domyśleć się, zrozumieć, czego chcą od niej?

Wiedząc, że rozumieją się doskonale w tej milczącej zgodzie w tem pragnieniu, które co dnia bardziej wzrastało w ich duszy, Odetta dodała:

— Wkrótce będzie miała lat osiemnaście.

— Za kilka miesięcy.

— Dlaczegoż więc jej nie uwłasnowolnić.

Było to zbyt jasno wypowiedziane! W ojcowskiem sumieniu bunt powstał przeciw tej nizkiej chytrości.

— Jestem uczciwym człowiekiem! — zawołał wzburzony.

Ale ona siedziała spokojna, znając wpływ bezgraniczny, jaki nad nim miała.

— Gdybyś nim nie był, nie nosiłabym dziś twego nazwiska.

Poczem dodała ciszej:

— Oddalmy te przykre myśli. Na tę chwilę, czy mi przebaczasz?

Pochylił się i przycisnął usta do czoła młodej kobiety. Było to jedyne trwałe uczucie w całem jego życiu. Kobieta owa uwięziła jego rozum, serce i zmysły. Upojony subtelną wonią, jaką tchnęła cała jej postać, świeżym jej oddechem, zbliżeniem z jej roskosznem ciałem, uczuł w sobie falę młodzieńczego uczucia.

— Odetto! — szepnął namiętnie, usiłując przyciągnąć ją do siebie.

Łagodnie usunęła go od siebie.

Opuścił ręce z gorzkim uśmiechem. Co za szaleństwo! Miał lat blizko sześćdziesiąt; dawno już żyli w rozłące.

— Dobranoc, już późno — rzekł po ojcowsku.

Ona, zatrzymawszy się przy drzwiach, z palcem na ustach, jak gdyby pragnąc wyznać jakąś tajemnicę, obróciła się po raz ostatni, spoglądając na niego z uśmiechem, który go zawsze czarował.

— Przyjdziesz zobaczyć kolibra?

VII.

Gdy margrabia Croixvaillaut wyrzekł w oburzeniu: „Jestem uczciwym człowiekiem”, mówił prawdę. Był on dżentelmenem w całem znaczeniu tego wyrazu. Miał stanowcze i dokładne pojęcie o honorze i obowiązkach. Podpis jego jak i słowo, było też słowem prawdziwego dżentelmena. Uchybić mu nie poważył się nikt, wiedząc na co się naraża. Miał serce i uczucia prawe, aspiracye szlachetne.

Na twarzy i w obejściu pozostały ślady dawnych jego tryumfów. Był jednym z najmodniejszych arystokratów za czasów cesarstwa; pamiętał dobrze, aby dokoła niego nie zapominano, iż dawniej nie mówiono o nim inaczej, jak: piękny Croixvaillaut!

Obecnie dobiegał lat sześćdziesięciu. Łysina podnosiła delikatność jego rysów. Długi wąs, siwawe bokobrody, zmarszczki na czole, cokolwiek zapadłe policzki, pogardliwe, jakkolwiek umiejące uśmiechać się z dobrocią usta, nadawały tej twarzy pozór jakiegoś starego portretu. Niebieskie, głęboko osadzone oczy objawiałyby stałość i stanowczość, gdyby nie nerwowe drganie powiek i ścięta prosto linia nosa, zdradzające pod tą maską stałości dużo słabostek i namiętności.

Margrabia taki, jakim był, chwytał się, jak kotwicy bezpieczeństwa, szacunku dla starych tradycyj. To piękne nazwisko, które było niby echem gorącej wiary rycerzów krzyżowych, to nazwisko, które jeden z jego przodków wziął jako dewizę i które rozległo się na polu bitwy pod Marignan, wyrzeczone królewskiemi ustami: „Croixvaillaut, do mnie!“ zostało dziedzictwem najcenniejszem w rodzinie, przechodząc z ojca na syna. Lecz skutkiem bardzo często zdarzającej się sprzeczności między aspiracyami naszemi a czynami, Cezar umiał z sumieniem zawierać kompromis. Nie uważał tego wszakże za ustępstwo ze swej strony.

— Inne czasy, inne obyczaje—powtarzał sobie w chwilach, gdy zastanawiał się nad swemi czynnościami.

W czasach świetnych wypraw i owych świętych walk, które liczyły niewiele żołnierza, lecz wielu bohaterów, wówczas, gdy umierano jeszcze dla swego Boga, ukochanych lub króla, miał jako przodków: Filipa de Borgue, który pierwszy rzucił się na mury Saint-Jean-D'Acre z czerwonym sztandarem w dłoni i Adhémara de Luc, pierwszego z andegaweńskich Croixvaillaut'ów, który ocalił króla z narażeniem własnego życia. Lecz w naszych czasach, wobec ciasnego pozytywizmu, który ogranicza horyzonty do poziomu demokratycznego i mieszczańskiego, jakiemuż dziełu poświęcić miał swoje siły i wiarę? Jak gdyby te wieczne wierzenia, które podnoszą nasze serca, nie miały zawsze jednakiego życia, jak gdyby owa prawda, której są przedstawicielami, mogła się zmieniać lub ograniczać, stosownie do figury człowieka. Byłby szczerszym, gdyby wyznał słabość swego charakteru, zamiast obwiniać los i szukać w nim wymówki.

Margrabia już w bardzo młodym wieku był sobie pozostawiony. Ojciec jego, apostoł, zmarł wśród pięknych marzeń równości i szczęścia ewangielicznego, rozdawszy majątek na święte cele, dobroczynne zakłady, co rozrzuciło fortunę margrabiów na cztery strony świata. Matka jego, Lia raczej niż Rachela, przeszła po świecie niepostrzeżenie, jak cień, kryjąc jednak w swem sercu dwie wielkie miłości: dla syna i ziemi bretońskiej. Żyła tam szczęśliwa, zadawalniając się małem, błogosławiąc niemal mistyczne szaleństwa męża, skoro pozwoliły jej mieszkać w rodzinnej wiosce.

Inna byłaby usiłowała zachować dla syna jedynego ową starą andegaweńską ziemię Luc, gdzie Croixvaillaut'owie mieszkali od wieków. Lecz ona, przeciwnie, pozwoliła ją sprzedać bez żalu, uprowadzając syna do skromnego Kerisperu, swej kolebki.

(*D. c. n.*).

maszpol, w guberni podolskiej, Giaginskaja okręgu kubańskiego, oraz na stacyi Orel-Jeleckij, drogi żelaznej orłowsko-griaskiej, zaczęto przyjmować telegramy w komunikacyi wewnętrznej.

— W stanicy Remontnaja, gub. astrachańskiej, utworzono oddział telegraficzny z przyjmowaniem telegramów wewnętrznych.

Ubezpieczenia.

— „Odeskij wiestnik“ donosi, że na południu Rosyi powstał projekt założenia towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od nieurodzaju, którego działalność z początku rozciągać się będzie na gubernie: chersońską, besarabską, jekaterynosławską, podolską i kijowską.

Wykształcenie przemysłowe.

— Ruskie towarzystwo techniczne, jak donoszą „Ruskija wiedomosti“, rozpatrywać ma wkrótce szereg kwestyj, a mianowicie: 1) utworzenia normalnych kolekcyj przyborów do nauczania pracy ręcznej w niższych i średnich zakładach naukowych; 2) założenia szkół maszynistów i palaczy; 3) założenie szkół piwowarstwa; 4) wypracowania normalnego programu nauki rysunków w szkołach.

— „Nowosti“ donoszą, że w roku przyszłym w seminaryach duchownych wprowadzony będzie wykład gospodarstwa wiejskiego.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że do stałej komisyi do spraw wykształcenia technicznego, wniesiony będzie projekt wypracowania ogólnego programu normalnego dla żeńskich szkół zawodowych.

Wystawy.

— „Swiet“ donosi, że wystawa środkowo-azyatycka w Moskwie, ma odbyć się dopiero w początkach lutego roku przyszłego.

— Pośród przemysłowców petersburskich powstał zamiar urządzenia w Petersburgu wystawy wyrobów fabrycznych i drobnego przemysłu guberni petersburskiej.

— W Jekaterynosławiu otwarto w dniu 8 października wystawę rolniczą. Wystawa składa się z ośmiu oddziałów, z których najwięcej zasługują na uwagę oddziały hodowli bydła i przemysłu drobnego.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Szczepienie ospy**. Przedstawiony J. E. gubernatorowi piotrkowskiemu projekt p. prezydenta miasta o założeniu w Łodzi czasowego szpitala dla chorych na ospę, nie uzyskał zatwierdzenia. Natomiast J. E. gubernator, w celu zapobieżenia epidemii, polecił p. prezydentowi miasta Łodzi utworzyć komitet pod swojem przewodnictwem, który zaopiekowałby się sprawą szczepienia ospy ochronnej dzieciom ludności tutejszej. W tym celu miasto miało być podzielone na kilkanaście rewirów, z których każdy byłby powierzony opiece jednego z wybranych lekarzy, nadto komitet uprosiłby wszystkich lekarzy, aby dzieciom robotników szczepili ospę bezpłatnie. Na skutek powyższego rozporządzenia, p. prezydent m. Łodzi utworzył komitet, w skład którego weszli: p. policmajster m. Łodzi, lekarz miejski i sześciu lekarzy wolnopraktykujących, a mianowicie d-torzy: Sikorski, Gensz, Garfunkel, Ellram, Rundo i Maksymilian Kohn i zaprosił wszystkich lekarzy miejscowych na naradę w sali towarzystwa kredytowego. Po dłuższej dyskusyi, zebrani zaprojektowali co następuje: 1) urządzić w sześciu dzielnicach miasta tyleż izb tymczasowych, w których wszyscy lekarze miejscowi kolejno zajmowaliby się szczepieniem ospy bezpłatnie przez dwie godziny dziennie; 2) polecić wszystkim fabrykantom miasta Łodzi, aby sprawdzili, czy wszyscy członkowie rodzin pracujących w ich zakładach mają szczepioną ospę ochronną—i zaniedbujących się bezwarunkowo zobowiązali do szczepienia i rewakcynacyi; 3) limfę do szczepienia sprowadzać z Petersburga, na co kasa miejska wyznaczy z funduszów nadzwyczajnych rs. 200 i limfę tę rozdzielić pomiędzy wszystkie izby. Projekt powyższy postanowiono przedstawić J. E. gubernatorowi piotrkowskiemu do uznania i zatwierdzenia.

(—) **Odczyt p. Janikowskiego** odbył się w niedzielę w sali Vogla wobec dość licznie zebranych słuchaczy. Treść obejmowała materyał etnograficzny, zebrany przez podróżnika w zachodniej Afryce. Publiczność wysłuchała odczytu z zainteresowaniem i długo następnie oglądała krążące z rąk do rąk ciekawe okazy broni, odzieży i niektórych drobniejszych rzeczy domowego użytku. P. Janikowski za prace swoje na polu geografii został mianowany członkiem paryskiego towarzystwa geograficznego i kawalerem orderu hiszpańskiego Izabeli. Owoce trudów swych podróżniczych p. J. zamyśla ubrać w formę dzieła naukowego.

(—) **Koncert**. W tych dniach przybywa do naszego miasta znany w świecie muzykalnym fortepianista, p. Józef Śliwiński, syn profesora warszawskiego konserwatoryum. P. Śliwiński nie koncertował jeszcze w Łodzi, zapewne więc nie będzie mu zbywać na ciekawych słuchaczach, zwłaszcza, że wybitny jego talent w zupełności na to zasługuje. Instrument przywozi z sobą własny. Jest to fortepian warszawskiej fabryki Kralla i Seidlera, który otrzymał złoty medal na wystawie paryskiej.

(—) **Z teatru**. „Złote góry“ p. Zygmunta Przybylskiego, wystawione w sobotę w teatrze Victoria, były pierwszą premierą w rozpoczętym sezonie teatralnym. Ostatni ten utwór dość lubianego pisarza, nie usprawiedliwia nadziei, jakie pokładano początkowo w autorze „Wicka i Wacka.“ Od pierwszej jego komedyi, a właściwie od napisania „Niebieskich ptaków“, które zdawały się rokować zwrot w autorze ku komedyi społecznej, widzimy przeciwnie stopniowe wysychanie źródeł natchnienia, zniżenie aspiracyj, zwężenie widnokręgu artystycznego w każdym nowym utworze p. Przybylskiego. Zamiast komedyi społecznej, daje on nam same farsy, które zbawiają dla sceny jedynie zamaszyście i z pewnym talentem odmalowane sylwetki ze świata szlachty galicyjskiej i mieszczaństwa. Te postaci, powtarzające się ciągle w utworach p. Przybylskiego i niezła robota sceniczna, nie mogą okupić dla wybredniejszych widzów braku jakiegoś wyraźnego ideału, którego posiadanie jest obowiązkiem dramatopisarza, braku jakiejś głębszej myśli. Obawiając się lub nie mogąc dotknąć jakiego zagadnienia społecznego, jak ów ptak pozbawiony skrzydeł, co biega po ziemi, próżno próbując wzbić się w powietrze, p. Przybylski błądzi w zaklętem kółku swych szablonowo już tworzonych postacie, nadaremnie próbując ogarnąć wzrokiem szersze przestworza. Objawia się w nim owa niezaprzeczona prawda, że sam talent i znajomość sceny, przy braku gruntowniejszego wykształcenia i rozwinięcia umysłowego, nie starczą na wydanie dzieła nieprzemijającej wartości.

W „Złotych górach“ p. P. ukazuje nam znów swój ulubiony światek szlachecki, malując go przytem dość karykaturalnemi rysami. Akcya ma się rozwijać na tle znanej galicyjskiej gorączki naftowej. „Złote góry“, jakie sobie obiecuje szlachta z chwilą, gdy nafta „buchnie“ z ziemi, zawodzą, za to córki dostają zięciów, a szczęście dzieci — to prawdziwe złote góry, zapewnia w imieniu autora jedna z działających osób. Myśl ta, jako morał końcowy sztuki, nie grzeszy wcale zbytnią nowością, ani oryginalnością. Akcya się rozsnuwa leniwo, zaczepiając o gęste oczka epizodycznych scen, kreślonych nie bez humoru; przy innej metodzie pisania nie starczyłoby jej zapewne na cztery aż akty. Zbiór to raczej scen rodzajowych, ubranych w szatę sceniczną, obrazujących cząstkę niedawnej przeszłości podkarpackiej Galicyi, niż utwór dramatyczny, w węzle komicznych powikłań kryjący ziarno jakiejś myśli społecznej. Największą okrasą tej rzeczy, są zabiegi matrymonialne młodego wiejskiego kandydata do zmiany stanu kawalerskiego; tworzy to akcyę poboczną, która chwilami w zainteresowaniu widzów bierze górę nad często nieobecną główną i zabawia audytoryum z korzyścią dla sztuki. Mimo tych wad i usterek, napisanej ciepło jakoś i sympatycznie sztuki słucha się przyjemnie, co zresztą autor zawdzięczać powinien głównie wykonawcom, którzy grą swoją oddali jego utworowi prawdziwą usługę.

P. M. Trapszo (Błoński) celuje w przedstawianiu charakterystycznych swojskich postaci ze świata ziemiańskiego. Jego Błoński ludził prawdą i życiem. Była to rola opracowana i wykonana z drobiazgową starannością i wielkiem bogactwem nader trafnie pochwyconych z życia charakterystycznych rysów i szczegółików. Dykcya, ruchy, mimika—wszystko razem przedstawiało jednolitą i wyborną całość. P. Winkler (Trzaskiewicz) dotrzymywał mu placu, wybornie wyzyskując materyał swej roli do stworzenia szczerze komicznej i plastycznej postaci. P. Janowski (Henryk Darski) wysunął się na plan pierwszy, traktując rolę swoją z rzadką lekkością, naturalnością, swobodą i sporą dozą humoru. P. Popławski (Godylski) odegrał rolę swą z zupełnem powodzeniem. P. Staszkowski (Borucki) był nieco zasztywnym.

Walną prawdziwie bitwę wygrała panna Trapszówna. Zyskała ona sobie w sobotę bez zaprzeczenia, stanowisko wybitne i zasłużone na scenie naszej i w sercach widzów. Teatr nasz, można powiedzieć bez przesady, zyskał nakoniec pożądaną naiwną, której talent piękne rokuje nadzieje. Począwszy od sceny z Henrykiem w akcie 3-cim aż do końca, gra panny T. przerywaną była ciągłemi owacyami, a spuszczenie kurtyny dało hasło do szumnych oklasków pod adresem (niech będzie bez obrazy dla innych artystów) prawdziwej bohaterki wieczoru.

Miły, naturalny wdzięk, prawda i uczucie, jakiemi tchnęła gra p-ny T., rozruszały i rozgrzały chłodną naszą publiczność. Walkę zapoznawanego, boleśnie zranionego uczucia, z dziewiczą dumą i miłością własną, uwydatniła p-na T. z dziwną znajomością natury kobiecej w scenie z Henrykiem w akcie 4-ym, co naturalnie w tak młodej artystce tylko intuicyi i sile talentu przypisać należy. Pełną milutkiej finezyi i wdzięku naiwnego, była w scenie końcowej z ojcem i ukochanym. Winszując szczerze artystce tego sukcesu, radzimy jej gorąco nieustawać w pracy i wysiłkach i nie upajać się pierwszemi tryumfami. P-na Morska (Wanda) była sympatycznem wiejskiem dziewczęciem, niewiele zresztą mogąc zrobić ze swej roli. P-ni Trapszowa (Godylska) udatnie bardzo odegrała charakterystyczną rolę wiejskiej stręczycielki małżeństw. P-ni Solska (Wyzierska) rozporządza miłym melodyjnym głosem, odznacza się pewną dystyngcyą w obejściu i ruchach; zresztą nie wiele więcej powiedzieć o niej umiemy, pierwszy raz widząc ją w komedyi w dość nieznacznej rólce. Reszta starannie wogóle i udatnie odegrała swe role. Należy jeszcze podnieść widoczną pracę reżyseryi, zwłaszcza w scenach zbiorowych. Publiczność bawiła się bardzo dobrze, przepełniwszy prawie teatr. *H.*

Znana i lubiana operetka Lecoq'a „Sto dziewic“ czyli „Zielona wyspa“, zapełniła w niedzielę salę teatralną, do czego wiele przyczynił się występ p. Texla w roli gubernatora. Jest to jedna z najudatniejszych kreacyj znanego i ogólne cenionego artysty. Widząc p. T. na scenie, co mówiąc nawiasem zbyt rzadko się przytrafia, nawet melancholik zmuszonym jest uledz ogólnej wesołości, jaką wywołuje pełna humoru i komicznej werwy, a jednak naturalna i nie szarżowana gra utalentowanego artysty. Pan T. posiada w wysokim stopniu dar uprawdopodobniania, że się tak wyrażę, najniemożliwszych postaci. Jego gubernator w „Zielonej wyspie“ najlepszym tego dowodem. Nawet przesycone papryką ustępy operetkowe umie pan T. uczynić smacznemi, dowcipnemi i naturalnemi. Jest to ważną, a niestety, rzadką bardzo zaletą u komików, zwłaszcza operetkowych, lubujących się w szarży i akcentowaniu niesmacznych konceptów. Pan Jarszewski, (książe Anatol de Quillenbois), p. Winkler, (Paulardet, były kupiec) i p. Gorzkowski, (Brididick, sekretarz gubernatora), dzielnie wtórowali p. Texlowi, wywołując szczerą wesołość w całem audytoryum. Kobiece partye w „Zielonej wyspie“ nie dają artystkom wiele pola do popisu, mimo to pani Bronikowska (Gabryela), za poprawne odśpiewanie walca w akcie 2-im, nagrodzoną była hucznemi oklaskami. Pani Michałowska (Fanny, siostrzenica oberżysty) w niewielkiej swej partyi wykazała, że tak pod względem wokalnym jak scenicznym może być bardzo użyteczną w operetce. Dobrze wyuczone chóry, bardzo dodatnio wpłynęły na niedzielne przedstawienie, które wogóle udatnem nazwać trzeba. Spodziewać się należy, że „Zielona wyspa“ nieraz jeszcze zapełni salę teatralną, publiczność bowiem z prawdziwem zadowoleniem opuściła przedstawienie niedzielne. Wartoby jednak pomyśleć o świetniejszej wystawie scenicznej w akcie drugim i trzecim. Dekoracya w tych aktach jest mdła i bezbarwna, a w operetce i zmysł wzroku zadowolonym być powinien. *S. Krz.*

(—) **Koncert**. Zapowiedziany na sobotę koncert orkiestry składającej się z 26-ciu chłopców od lat 8 do 14 pod dyrekcyą kapelmistrza p. Panczewa, nie przyszedł do skutku z powodu braku słuchaczów. Wiele wpłynęła na to niepogoda, więcej jeszcze późne rozlepienie afiszów. W niedzielę koncert odbył się o godzinie 12-ej w południe przy nielicznie zebranej publiczności. Zapewne spowodowała to niewygodna pora, na jaką koncert był naznaczony. Pan Panczew nie zwątpił jednak o powodzeniu w Łodzi i zamierza dać jeszcze koncert jutro, t. j. we środę. Orkiestra pana P., jakkolwiek z bardzo małoletnich składająca się członków, odznacza się czystością i równością w wykonaniu i karnością prawdziwie wojskową. Niektórzy z solistów odznaczają się pięknym tonem i zadziwiającą w ich wieku biegłością i wyrobieniem. Barytonista nie posiada wprawdzie jeszcze należytej okrągłości i pełności tonu, ale solista grający na kornecie (cornet-à-pistons) zadziwił nas i zajął prawdziwie, wykonaniem trudnej koncertowej polki.

S. Krz.

(—) **Studya medyczne** w Paryżu ukończyła łodzianka, panna Berta Dylionówna. Powróciwszy do kraju, dr. Berta Dylionówna bawi chwilowo w naszem mieście.

(—) **Z resursy**. Na zebraniu ogólnem członków resursy obywatelskiej, odbytem w sobotę w sali „Grand-Hôtelu,“ postanowiono pozostać w lokalu dotychczasowym. Właściciel hotelu obniżył opłatę komornego do rs. 1,500 rocznie.

(—) **Pożar**. Onegdaj, o godzinie 10 wieczorem, w posesyi p. Millera, pomiędzy ulicą Północną a Wolborską, z niewiadomej przyczyny zapaliła się stodoła, przylegająca do fabryki p. Adolfa Dobranickiego. Pożar umiejscowił wkrótce oddział I straży ogniowej ochotniczej. Spaliła się tylko stodoła, przedstawiająca wraz z zawartością wartość około 1,000 rs. Przybycie do ognia dwu oddziałów II i III okazało się zbytecznem.

(—) **Sprostowanie**. Od p. o. policmajstra m. Łodzi otrzymujemy następujące sprostowanie: W N-rze 230 „Dziennika“ podaną była wiadomość, że w zeszły czwartek wieczór dokonany był napad na powracającego do domu felczera tutejszego, Krügera, któremu zadano przytem kilka ran nożami, tudzież złamano rękę i nogę. Po sprawdzeniu, doniesienie to okazało się niezupełnie dokładnem, a mianowicie Krügerowi nie złamano wcale ani ręki, ani nogi. Co się zaś tyczy zegarka, to sam Krüger nie wie, czy go zgubił, czy też mu go kto odebrał, gdyż powracając do domu, był niezupełnie trzeźwym.

(—) **Okrutny syn**. Johan S., robotnik zamieszkały w domu pod № 895 przy ulicy Zarzewskiej, w niedzielę, o godzinie 6-ej wieczorem w mieszkaniu Ludwika Obermana w domu pod № 899 przy tejże ulicy posprzeczał się z matką Eleonorą o to, że nie chciała iść do domu. Gdy matka upierała się, pijany S. ugodził ją w głowę cegłą. Uderzona upadła na ziemię, zalawszy się krwią, a o godzinie 4 rano umarła. Zabita Eleonora S. miała 65 lat.

(—) **Morderstwo**. We wsi Bukowice, gminie Brojce, ofiarą noża padł Egler, właściciel szynku tamtejszego. Powróciwszy do domu, E. zastał żonę oburzoną; skarżyła się, że ubliżył jej robotnik męża, Fiszer. Uniesiony gniewem, E. chciał uderzyć Fiszera, lecz ten, wymyślając mu, uciekł na podwórze. Gdy E. wybiegł za nim i zamierzył się na niego, Fiszer wydobył z kieszeni nóż długi i przerznął Eglerowi gardło. W kilka godzin później Egler zakończył życie, pozostawiając. oprócz żony, dziesięcioro małoletnich dzieci. Fiszera aresztowano. Śledztwo w toku.

(—) **Napad**. Rodzony brat napadł w tych dniach na niejakiego Michalskiego z Bałut. Czując złość do niego od pewnego czasu, zaszedł mu drogę na ulicy Aleksandryjskiej o godzinie 9 wieczów i zranił mu niebezpiecznie głowę narzędziem żelaznem. Nieprzytomnego M. odwieziono do mieszkania felczera i tam dopiero zdołano przywrócić mu przytomność. Po wyzdrowieniu M. zamierza wystąpić przeciwko bratu na drodze sądowej.

(—) **Najście**. Właściciel domu w Karolewie, Józef A., z siedmiu członkami swej rodziny wpadł do mieszkania swych lokatorów, staruszków, Wincentego i Katarzyny Parzonków i zażądał, aby natychmiast wyprowadzili się z jego domu. Gdy odpowiedzieli, że nie są w stanie zadośćuczynić temu żądaniu, gdyż nie mają innego lokalu, rodzina A. pobiła ich okropnie i połamała im sprzęty. Za gwałt ten pociągnięto całą rodzinę A. do odpowiedzialności.

(—) **Kradzież**. We wsi Retkinia pod Łodzią, skradziono jednemu z włościan parę koni. Spostrzeżono jednak uciekających złodziei i przytrzymano ich w pobliżu tejże wsi. Złodzieje zdołali zemknąć, konie wszakże odebrano.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** daną będzie komedya w 4 aktach, p. t. „Złote góry,“ przez Z. Przybylskiego.

KRONIKA.

— Gazeta „Dień“ donosi, że w tych dniach minister spraw wewnętrznych wniósł do zatwierdzenia rady państwa projekt ustawy kasy oszczędnościowo-emerytalnej dla osób wchodzących w skład służby zdrowia, nie wyłączając farmaceutów, weterynarzy, oraz akuszerek, felczerów i felczerek. Szczegóły tego projektu są następujące: przy zapisaniu się do liczby członków kasy, każdy winien przedstawić zarządowi kasy deklaracyę piśmienną z dołączeniem swego curiculum vitae, żonaci nadto świadectwa: o ślubie, dzieciach, rodzicach i najbliższych krewnych, mogących mieć prawo do otrzymania pensyi. Termin uczestnictwa w kasie określony jest najwyżej na 25 lat, t. j. do dnia wyznaczenia całkowitej emerytury, lecz termin ten może być także ograniczony do 20 lat, t. j. do pół emerytury, co zależy od życzenia uczestnika. Każdy uczestnik przy wstąpieniu oświadcza piśmiennie, ile udziałów bierze na siebie, licząc na każdy udział po 10 rs. rocznej składki.

— W roku przyszłym mają być wydane między innemi następujące zasiłki: towarzystwu rozpowszechniania wiedzy technicznej rs. 3,000 na utrzymanie i rozwój szkoły rysunkowej i szkolnego warsztatu ślusarskiego w Moskwie; cesarskiemu towarzystwu technicznemu rs. 12,000 na utrzymanie szkół dla robotników, oraz na utrzymanie szkół zakładanych obecnie; cesarskiej akademii nauk w Petersburgu rs. 5,000 na koszty wydawnictwa dzieł naukowych.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że w towarzystwie popierania handlu i przemysłu w Petersburgu, ma być rozpatrywana między innemi kwestya organizacyi pośrednictwa dla czynienia zamówień u drobnych przemysłowców i zbytu ich wyrobów.

— W tych dniach otwarto w Antwerpii kongres międzynarodowy, urządzony staraniem rządu belgijskiego, a mający na celu roztrząśnięcie kwestyj dotyczących opieki nad więźniami i nad dziećmi moralnie zaniedbanemi. Kongres dzieli się na trzy sekcye: 1) opieka nad dziećmi, 2) opieka nad więźniami i uwolnionymi z więzienia 3) żebractwo i włóczęgostwo. Obszerny program obejmuje następujące kwestye niezmiernie dla ogółu interesujące: I. Sekcya: 1) W jaki sposób można najlepiej zapewnić rozwój fizyczny, intelektualny i moralny dzieci, które z różnych powodów winny być oddane pod opiekę władz publicznych, a mianowicie: małoletnich przestępców lub tych, którzy popełnili jakiś czyn, który prawo nazywa zbrodnią lub występkiem; małoletnich włóczęgów; dzieci moralnie zaniedbanych? 2) Czy system umieszczania w rodzinach przedstawia dla dzieci korzyści i jak ten system winien być uorganizowany? W jakich wypadkach rodzice winni być pozbawieni władzy rodzicielskiej. W razie takiego pozbawienia — w jaki sposób należy urządzić opiekę nad dzieckiem? 4) Jakiemu regulaminowi poddać należy więzienie dzieci na żądanie rodziców? II sekcya: 1) Jaki jest najlepszy system opieki nad więźniami i wypuszczonymi z więzienia? 2) Czy zakładanie przytułków tymczasowych może być polecanem? 3) Czy specyalny dozór policyjny można pogodzić ze sprawą opieki nad wypuszczonymi z więzienia? 4) Czy jest możebnem zastąpić dozór policyjny i w jaki sposób? 5) Jeżeli powinien być utrzymany, to w jaki sposób należy go uorganizować? III sekcya: 1) Jakie środki prewencyjne należałoby przedsięwziąć przeciwko żebractwu i przeciwko włóczęgostwu? 2) Jakie w tej materyi stosunki należałoby urządzić pomiędzy instytucyami dobroczynności publicznej i komitetami opiekuńczemi.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że obecnie do rozpatrzenia ministeryum wojny i marynarki wniesiono projekt założenia departamentu dostawy wszelkich artykułów dla armii i floty.

Warszawa.

— Dla rządowej szkoły rysunkowej, która dotychczas mieści się w wynajętym lokalu przy placu Teatralnym w Warszawie, w roku przyszłym ma być wzniesiony specyalny dom na placu pokapucyńskim. Oprócz szkoły, znajdzie w tym domu pomieszczenie muzeum sztuk pięknych, którego okazy rozproszone są obecnie po różnych składach.

— Doktorzy: Boryssowicz, Ficki, Gromadzki, Kapliński, Kuniewicz, Rogowicz, Thieme, Tyrchowski i Winawer, otworzyli przy ulicy Hortensyi w Warszawie zakład gynekologiczny wraz z salą operacyjną. Zakład ten składa się z 3-ch oddziałów: pierwszy najobszerniejszy, wyłącznie przeznaczony dla chorych kobiet niezamożnych, których choroba wymaga leczenia operacyjnego. W tym oddziale, za opłatą 50 kop. dziennie, chora otrzyma odpowiednie pomieszczenie, utrzymanie, leczenie, lekarstwa, opatrunki i t. p. Drugi oddział, składający się z pojedyńczych pokojów, jest przeznaczony dla chorych zamożniejszych, gdzie za opłatą 2—5 rs. dziennie, stosownie do wymagań i rodzaju choroby, chora otrzyma pomieszczenie w oddzielnym pokoju, całkowite utrzymanie, wszelkie wygody, leczenie, lekarstwa i t. p. Trzeci wreszcie oddział stanowi ambulatoryum zakładu, gdzie każda zgłaszająca się niezamożna chora, za opłatą 30 kop., otrzyma poradę lekarską i prawo nabycia przepisanego lekarstwa po znacznie zniżonej cenie w każdej aptece w mieście.

Petersburg.

— Przy Demidowskim domu przytułku w Petersburgu mają być założone kursy handlowe dla wychowańców przytułku.

— „Nowosti“ donoszą, że w Petersburgu założona będzie pierwsza jadłodajnia bezpłatna, wyłącznie dla dzieci, których rodzice nie są w stanie karmić zdrowo i posilnie.

W Mińsku towarzystwo dobroczynności w porozumieniu z towarzystwem rolniczem, zakłada szkołę rzemiosł wyłącznie dla sierot pod opieką towarzystwa dobroczynności pozostających. Szkoła ta uczyć będzie: stolarstwa, ślusarstwa i kowalstwa, mając za zadanie przysposabiać zdolnych robotników wiejskich.

ROZMAITOSCI.

× **Kolonia poprawcza w Weenhuysen.** Opodal od Amsterdamu, pomiędzy Zwoll i Greningą, na wschodniem wybrzeżu Zniderzee, znajduje się kolonia Weenhuysen, wzniesiona w r. 1885 przez rząd niderlandzki i dająca jedynie przytułek włóczęgom i żebrakom. Ci ostatni złapani na gorącym uczynku, stanowią trzecią część pensyonarzy, których ogólna liczba równa się 4,000; reszta składa się z włóczęgów. Niektórzy kołacą nawet sami do drzwi tej dobroczynnej instytucyi. Obie kategorye przestępców skazywane są przez sądy holenderskie na dwa lata kary. Więźniowie podzieleni są, według ich zdolności, zawodu i wieku, od lat 18 do 60. Zakład ma trzy oddziały: roboty domowe, roboty stolarskie i ślusarskie, pracę około roli. Każdym z tych oddziałów zarządza pod-dyrektor; dyrektor ogólny ma oko na całą kolonię. W pierwszym oddziale ustawionych jest mnóstwo warsztatów, pensyonarze tkają płótno i wełnę, wyrabiają sznury, materace, pończochy; na pierwszem piętrze pracują krawcy, szyjąc nową i naprawiając starą odzież więźniów. W drugim oddziale sześć kaźni jest nieustannie czynnych, dalej pracują blacharze, kotlarze, stolarze; wyrabiają się tu nawet meble artystyczne, pięknie rzeźbione. W trzecim oddziale, pod okiem pod-dyrektora, uprawia rolę, zajmuje się ogrodownictwem i ciesielką około 1,200 ludzi. Rozległość tego oddziału wynosi dwa tysiące hektarów, podzielonych na siedm ferm. Dyscyplina w Weenhuysen jest bardzo sroga, milczenie podczas prac obowiązkowe. Pensyonarze sypiają w olbrzymich dorturach na hamakach, zwijanych na dzień. Jedzenie nader skromne, spartańskie niemal, składa się z kawy o 4 zrana, z obiadu o 1-ej i kawy powtórnie o 7 wieczorem. W kuchniach ustawione są olbrzymie kotły wysokości dziesięciu stóp i pięciu szerokości. W kotłach gotuje się rodzaj lemieszki z kartofli i bobu. W refektarzu więźniowie spożywają skromny ten posiłek w milczeniu, jeden z nich czyta im przez ten czas głośno Pismo Święte. Zakład penitencyarny w Weenhuysen jest dla rządu holenderskiego źródłem niemałego dochodu. Każdy więzień, nie licząc kar dodatkowych, pracuje po 10 godzin na dobę i przyczynia, mniejwięcej, 3 fr. dochodu. Utrzymanie zaś wynosi zaledwie 35 centymów, licząc w to nawet koszty obrządków katolickiego i protestanckiego.

TELEGRAMY.

Berlin, 10 października. (Ag. p.). Bank cesarski podwyższył dyskonto do $5^1/_2\%$.

Praga czeska, 10 października. (Ag. p.). Na wczorajszej konferencyi staro-czeskiej wniosek Gregra, domagający się zbiorowej manifestacyi z powodu ugody, odrzucony. Staroczescy posłowie uchwalili złożyć mandaty, jeżeli rząd przed rozpoczęciem sesyi sejmowej nie przyzna czeskiego języka za urzędowy.

Londyn, 10 października. (Ag. p.). Anglo-włoskie układy pozostały bez rezultatu. Włochy nie zgodziły się na propozycyę Anglii odstąpienia znacznej części wschodniego Sudanu, lecz bez Kassali.

Petersburg, 11 października. (Ag. p.). „Grażdanin“ donosi, że do rady państwa wniesiono projekt reformy sądownictwa na Syberyi i w posiadłościach ruskich w Azyi środkowej. „Nowoje wremia“ pisze, że z powodu zbliżających się wyborów jerozolimskiego patryarchy, ze strony Rosyi przedsiębiorą się usilne starania, aby te wybory uporządkować i aby wybór padł na odpowiednią i godną osobistość, która broniłaby istotnie interesów prawosławia w ziemi świętej, a nie była posłusznem narzędziem greckich biskupów.

Petersburg, 11 października. (Ag. p.). Towarzystwo ubezpieczeń „Rosyanin,“ w listopadzie r. b., rozpoczyna swe czynności. W pierwsze cztery dni otwarcia podpisów, w Petersburgu rozebrano akcyj tegoż towarzystwa za 600,000 rb.

Paryż, 11 października. (Ag. p.). W szkole pyrotechnicznej w Bourge, przy wypełnianiu bomby melinitem, zdarzył się straszny wybuch. Cały budynek literalnie w gruzach. Pięciu zabitych, 40 rannych. W Nancy b. oficer francuski Bonne, skazany został za szpiegostwo na 5 lat wieży i 5,000 fr. kary.

Berlin, 11 października. (Ag. p.). Mówią tu otwarcie o zachwianiu londyńskiej firmy „Westgarth Company.“

Petersburg, 11 października (Ag. półn.). „Journal de St.-Pétersbourg“ powiada, że teraźniejsza likwidacya zdaje się przedstawiać wiele trudności dla Odesy, mocno zaangażowanej w zwyżce rubli, czemu głównie należy przypisywać zniżkę ich.

Petersburg, 11 października (Ag. półn.). Przedstawicielom Rosyi w Konstantynopolu i w Jerozolimie dano instrukcye w przedmiocie mającego nastąpić wyboru nowego patryarchy jerozolimskiego. Według informacyj „Peterb. wiedomosti“, wielkie szanse ma Piotr, metropolita arabski.

Petersburg, 11 października (Ag. półn.). W Helsingforsie ukazał się morderca w rodzaju Kuby rozpruwacza. Morderca jednak jest już ujęty.

Petersburg, 11 października (Ag. półn.). „Birżewyja wiedomosti“ objaśniają obniżenie kursu rubla środkami represyjnemi banku cesarskiego niemieckiego, przeciwko odpływowi złota niemieckiego do Rosyi.

Berlin, 11 października. (Ag. p.). „Reichsanzeiger“ ogłasza przegląd zbiorów za rok 1890. Rezultat ogólny przedstawia się dosyć zadawalniająco, jakkolwiek lipiec nadziei pokładanych pod wieloma względami nie ziścił. Zbiór słomy był wogóle obfity, ziarna średni. Żyto po większej części wykazało rezultat niezadawalniający, zrównoważył go wszakże lepszy wydatek innych gatunków zboża, zwłaszcza owsa i jęczmienia.

Waszyngton, 11 października. (Ag. półn.). Według sprawozdania biura rolniczego, zbiór pszenicy, owsa, żyta i jęczmienia jest o 200 mil. buszli mniejszym, niż w roku ubiegłym.

Petersburg, 12 października. (Ag. półn.). „Nowoje wremia“ donosi, że dla utworzenia ministeryum rolnictwa, istnieje projekt odłączenia departamentu rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego z ministeryum dóbr i wcielenia do nowego ministeryum instytucyj zarządzających różnemi sprawami przemysłu wiejskiego, oraz przelania czynności zarządów do ministeryum skarbu zaliczonych, a czuwających nad wywozowym handlem zboża. Ogółem liczyć ma nowe ministeryum nie wyżej nad pięć departamentów. Rada państwa zająć się ma tą kwestyą w ciągu nadchodzących posiedzeń.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 11 październ. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 89.90 żąd., $39.62^1/_2$, 65, 75 kup.; Londyn (3 m.) 8.03 żąd.; Paryż (10 d.) 32.10 żąd., 31.90, 32.00 kup.; Wiedeń (8 d.) 70.50 żąd.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego d. 88.90 żąd., 88.60 kup.; małe 88.90 żąd., 88.60 kup.; 5% pożyczka wschodnia I emisyi 102.00 żąd., II em. 102.00 żąd., III em. 103.25 płac; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 87.50 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 95.00 żąd., III seryi lit B 95.35 żąd., 5% listy zastawne miasta Warszawy I 99.00 żąd., II 97.75 żąd., III 95.35 żąd., IV 93.60 żąd., 93.40 kup., V 93.50 żąd., 93 35 kup. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 143.8, warsz. I i II 13.2, Łodzi 211.1, listy likwid. 137.2, pożyczka premiowa I 116.1, II 36.9.

Petersburg, 11 październ. Weksle na Londyn 79.40 II pożyczka wschodnia 102, III pożyczka wschodnia $103^5/_8$, $4^1/_2\%$ listy zastawne kredyt. ziemskie 130.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 268.00, petersburskiego banku dyskontowego 595.00, banku międzynarodowego 479.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 11 października. Bankuoty ruskie zaraz: 251.75, na dostawę 251.50, weksle na Warszawę 251.15, na Petersburg kr. 250.75, na Petersburg dł. 248.75, na Londyn krót. $20.34^1/_2$, na Londyn dł. $20.13^1/_2$, na Wiedeń 176.65, kupony celne 324.60; 5% listy zastawne 72.60, 4% listy likwidacyjne 68.60, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 97.10, 4% z 1887 r. 70.25, 6% renta złota 111.10, 5% r. zł. z 1884 r. 106.25, pożyczka wschodnia II em. 79.75, III emisyi 80.75, 5% listy zastawne ruskie 110.25, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku —.—, także z 1866 r. —.—, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 237.00, akcye kredytowe austryackie 170.00, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5% prywatne 5%.

Londyn, 11 październ. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. $98^1/_4$, $2^1/_2\%$ Konsole angielskie $95^3/_8$.

Warszawa, 10 październ. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała 525—540, wyborowa 575—590, żyto wyborowe 380—425, srednie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 240—285, gryka 360—400, rzepik letni —, zimowy — — , rzepak raps zim. — — —, groch polny — — — , cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 200, żyta 200, jęczmienia — , owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 10 październ. Okowita 78% z akcyzą po k. $9^1/_4\%$. Hurt. skład. za wiadro kop. 845 — 848. Szynki za wiadro kop. 857 — 862 (z dodad. na wyschn. 2%).

Berlin, 11 październ. Pszenica 180—194 na paźdz. 187.00, na listop. grudz. 185.50. Żyto 168 — 177, na paźdz. 177.00, na kw. mj. 162.00.

Londyn, 12 październ. Cukier Jawa $15^1/_2$ spokojnie. Cukier burakowy $12^7/_8$ słabiej.

Havre, 11 październ. Kawa good average Santos na paźdz. 111.50, na grud. 107.50, na marzec 1891 r. 102.90. Mocno.

Liverpool, 10 październ. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1500 bel. Mocno. Middling amerykańska: na październik — — — —, na październik listopad $5^{31}/_{32}$ nabywcy, na listopad grudzień $5^{41}/_{64}$ nabywcy, na grudzień styczeń $5^{41}/_{64}$ cena, na styczeń luty $5^{41}/_{64}$ nabywcy, na luty marzec $5^{21}/_{32}$ nabywcy, na marzec kwiecień $5^{11}/_{16}$ nabywcy, na kwiecień maj $5^{23}/_{32}$ nabywcy, na maj czerwiec $5^3/_4$ nabywcy, na czerw. lipiec $5^{25}/_{32}$ nabywcy.

New-York, 10 październ. Bawełna $10^3/_8$, w N. Orleanie 10.

New-York, 10 październ. Kawa (Fair-Rio) $20^5/_8$. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.57, na paźdz. 16.57.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 11	Z dnia 13
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	39.90	39.75
na Londyn za 1 £.	8.03	8.—
na Paryż za 100 fr.	32.10	32.10
na Wiedeń za 100 fl.	70.50	70.25
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.30	88.30
Ruska pożyczka wschodnia	102.—	102.15
„ 4% pož. wewnz. r. 1887	87.50	87.50
Listy zast. ziem. Seryi I	95.—	94.75
„ „ „ V	93.35	93.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.—	99.—
„ „ „ „ V	93.50	93.40
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	251.75	253.50
„ „ na dostaw.	251.50	253.50
Dyskonto prywatne	5%	$4^1/_4\%$

Monety i banknoty:	Not. urzęd zr.	Not. nieurz. ż.
Imperyały i półimperyały (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	$40^1/_4$
Austryackie banknoty	—	71
Franki	—	$32^2/_3$
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 12 października:

W parafii ewangelickiej. 2: Albert Jeschke z Amalią Klinke, Samuel Pydde z Anną Zuzanną Wagner.

Zmarli w dniu 12 października

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Augusta Ei, lat 67.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 4, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Hana Blatt, lat 65.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. A. Piotrkowski, Leizerman, Morgenschein i J. Grossglück z Warszawy, L. Hermann z Łęczycy, Rabinowicz z Tomaszowa, M. Rubinsttein Borkowa, A. J. Stoljarow z Wiączyna, P. Wasiljew z Piotrkowa, C. Wojtkowski z Ślepowron, Jahnowa z Tomaszowa.

Grand Hotel. J. Wolfson z Berlina, H. Henning z Głuchowa. M. Philipp z Chemnitz, G. Cerutti z Lipska, L. Weisbart z Kempy, Bergmann z Częstochowy, Gruschwitz z Olbersdorfu.

Hotel Vitoria. Salomonsohn z Rygi, Schroeder z Bochni, Iwakiński z Petersburga, Gorbaczewicz z Chebnna, Kałasznikow z Brześna, Rot z Słonima, Schisler ze Starc, Preger z Kalisza,

Hotel Manteuffel. Rothgiefuer z Hamburga, Sirberlast, Sielski i Kohte z Warszawy, Frydman z Konina, Lubliner z Łodzi.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	**8**	**50**	**10**	**30**
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	**9**	**30**
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	**7**	**05**	**10**	**10**
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			**6**	**45**	**10**	**20**		
„ Aleksandrowa	1	35			**8**	**40**				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	**10**	**25**	**12**	**41**
„ Granicy			2	25	**9**	—			**4**	**50**
„ Sosnowca			2	45	**9**	**37**			**4**	**50**
„ Tomaszowa			10	15					**1**	**10**
„ Bzina			2	01					**4**	**48**
„ Iwangr. (Iwan.			**6**	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąb.			**8**	**24**					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			**5**	**32**	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	25
„ Wrocławia			**9**	**18**					10	61
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Tekla Hertz
Bolesław Bergman
zaręczeni.
Łódź. Częstochowa.
1934

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We WTOREK, dnia 14 października

Złote Góry

KOMEDYA w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

OSOBY:

Borucki	p. Staszkowski
Barbara jego żona	p-na Prawdzic
Wanda ich córka	p-na Morska
Trzaskiewicz	p. Winkler
Trzaszkiewiczowa	p-ni Kowalska
Godylski	p. Popławski
Godylska	p-ni Trapszowa
Błoński	p. M. Trapszo
Anna jego córka	p-na T. Trapszo
Henryk Darski	p. Jarszewski
Wyzierska	p-ni Solska
Pan Maciej	p. Wirgiliusz
Pani Onufrowa	p-ni Bartoszewska
Naścia jego córka	p-na Meszczerska
Jagielski	p. Ceremurzyński
Lajzer, pachciarz	p. Gorzkowski
Walentowa	p-ni Ceremużyńska
1 } gość	p. Roman
2 } gość	p. A. Olszewski
Magda } służba	p-na Kowalska
Maciek } służba	p. Zaborski
Józef } służba	p. Zdzieszyński
Antoś } służba	p. Wisłocki
Piotruś } służba	p. Walentowski
Beczułka, restaurator	p. Bartoszewski

Szlachta, mieszczanie, lud, żydzi.

Rzecz dzieje się na wsi.

1. Ouverture Reymund Thomas.
2. Am Mahlbach Idylle Eilenberg.
3. Czy Kocha Walc Dorso.
4. Rozkoszna Polka Maz. Lewandowski

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

РОСПИСАНІЕ

безплатнаго пріема приходящихъ больныхъ во врачебныхъ кабинетахъ амбулаторіи Лодзинскаго Комитета Общества Краснаго Креста.

ПОНЕДѢЛЬНИКЪ.

Отъ 10—11 час. Болѣзни горла, носа и уха, А. Познанскій. Болѣзни желудка и кишекъ, В. Гандельсманъ. Отъ 11—12 венерическія болѣзни, Ю. Величко. Дѣтскія и внутренныя болѣзни, В. Пинкусъ. отъ 12—1 час Хирургическія болѣзни, О. Круше. Грудныя болѣзни Ю. Опацкій. Отъ 1—2 час. Хирургическія болѣзни, Г. Ковалевъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Вильдауеръ. Отъ 2—3 час. Женскія болѣзни, Феодосія Веллеръ-Познанская.

ВТОРНИКЪ.

Отъ 10—11 час. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Е. Закъ. Отъ 11—12 час. Внутреннія, преимущественно нервныя болѣзни, С. Лаговскій. Отъ 12—1 час. Женскія болѣзни, Врачъ Марія Ельцина-Закъ Отъ 1—2 час. Болѣзни горла и носа, Л. Прждборскій. Венерическія и накожныя болѣзни, В. Литауеръ. Отъ 2—3 час, Глазныя болѣзни, М. Ликерникъ Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Кельмъ. Отъ 3—4 час. Хирургическія и женскія болѣзни, М. Конъ.

СРЕДА.

Отъ 10—11 час. Внутреннія болѣзни, К. К. Іоншеръ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни. Е. Закъ. Отъ 11—12 час. Венерическія болѣзни, Ю. Величко. Отъ 12—1 час Глазныя болѣзни, I. Колинскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, I. Конъ Отъ 1—2 час. Хирургическія болѣзни, I. Ковалевъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Э. Бекманъ.

ЧЕТВЕРГЪ.

Отъ 10—11 час. Болѣзни желудка и кишекъ, Ю. Генцъ. Отъ 11—12 час. Грудныя болѣзни, Ю. Опацкій. Отъ 12—1 час. Женскія болѣзни, Врачъ Марія Ельцина Закъ. Отъ 1—2 час. Болѣзни горла и носа, А. Прждборскій Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Вильдауеръ. Отъ 2—3 час. Глазныя болѣзни М. Ликерникъ.

ПЯТНИЦА.

Отъ 10—11 час. Внутреннія болѣзни, Б. Гандельсманъ. Отъ 11—12 час. Болѣзни горла, носа и уха, А Познанскій. Дѣтскія болѣзни. Э. Бекманъ. Отъ 12—1 час. Хирургическія болѣзни, А. Круше Внутреннія, преимущественно нервныя болѣзни, С. Лаговскій. Отъ 1-2 час Дѣтскія и внутреннія болѣзни, С. Маковъ. Отъ 2—3 час. Женскія и хирургическія болѣзни, М. Конъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни. А. Кельмъ.

СУББОТА.

Отъ 10—11 час. Хирургическія болѣзни, Е. Закъ. Внутреннія и душевныя болѣзни, Ю. Генцъ. Отъ 11—12 час. Женскія болѣзни, Врачъ Феодосія Веллеръ-Познанская. Хирургическія болѣзни, Г. Ковалевъ Отъ 12—1 час. Глазныя болѣзни, I. Колинскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Г. Конъ. Отъ 1—2 час. венерическія болѣзни, В. Литауеръ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, С. Маковъ. Отъ 2—3 час. Болѣзни уха, Л. Прждборскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, В. Пинкусъ. 1475—1—

W domu pod Nr. 514aa Pasaż Meyera, gdzie fotografia B. Wilkoszewskiego w m. Łodzi, otwartą została pod firmą

B. WILKOSZEWSKI & J. SCHUBERT

PRACOWNIA

robót pozłotniczych

a mianowicie: **ram złoconych** do **luster** i **portretów**, ram z listew wszelkiego gatunku, tak masą nakładanych jako i masiw drewnianych rzeźbionych, do fotografii, sztychów, oleodruków, chromolitografii i t. p. Przyjmują się zamówienia na złocenie **kościołów, ołtarzy, sztukateryi, mebli, salonów**. Firma gwarantuje za **dobroć** powierzonych robót, które pod względem gustu, elegancyi i wykończenia w niczem nie ustąpią, tak warszawskim jako i zagranicznym. Roboty wykonywują się podług **najświeższych modeli zagranicznych.**

CENY UMIARKOWANE.

Pracownią kieruje długoletni i doświadczony współpracownik najpierwszych Warszawskich fabryk p. **J. Schubert.** 1835—0—1

Magazyn Mód

HELENY NIKLAS

Piotrkowska Nr. 64 vis-a-vis Lorentza.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na **sezon zimowy** został zaopatrzony

w wielki wybór kapeluszy

i sprzedaje takowe po bardzo przystępnych cenach. 1815—6—1

Stary renomowany

DOM HANDLOWY w Moskwie

pragnie wejść w stosunki z pierwszorzędnemi fabrykami branży tekstylowej—celem **objęcia sprzedaży wyrobów tejże na Moskwę i prowincyę;** może dać zupełną gwarancyę za całe zapasy powierzonych sobie na skład towarów, a nawet znaczne zaliczenia gotówkowe. Łaskawe oferty uprasza się adresować pod lit. G. S. 35 do biura ogłoszeń **Rajchmana & Frendlera w Warszawie,** Senatorska Nr. 26. 1742—6—1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki i książki**

dla sądów pokoju i gminnych.

Fabryka kołder Watowych

EMMY RAMPOLD

Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro

poleca:

Wielki wybór KOŁDER: atłasowych, wełnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah", kaszmirowych, adamaszkowych wełnianych i bawełnianych, po bardzo przystępnych cenach.

Nowość! Kołdry na wacie wełnianej.
Kołderki dziecinne. 1803—0—1

Panom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

gotowe krążki celluloidowe

wyrobu **fabryki „NATALIN"**

do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe,** zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych
STAMIROWSKI i S-ka
w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta.
1398—0—13

Ozdoby do trumien

różnego rodzaju, wyrabiane z papier-maché i cynowe. poleca **skład fabryczny**

P. BITSCHANA,

w WARSZAWIE, Długa Nr. 51. 1518—3—1

Porządny i trzeźwy człowiek znajdzie natychmiast zajęcie jako

Portier

w przędzalni wełny F. Meyerhoffa. 1938—3—1

Zgubiono kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu, na imię Tomasza Hajdasa.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w magistracie łódzkim. 1930—1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imie Teodora Dutkowskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 1932-1

Zaginął paszport,

wydany z gminy Konopnice, pow. wieluńskiego, gub. kalisk., na imię Jagwigi Olenik.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1935—1

Pokój obszerny

do odnajęcia od 1 listopada, z meblami, osobnem wejściem przy familii w domu W-go Fryschmana № 1109, przy ulicy Dzikiej naprzeciw pasażu Mayera. Bliższa wiadomość u właściciela domu. 1931—3—1

Zaginęła karta pobytu,

wydana z tutejszego magistratu na imię Marcyanny Górskiej.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 1940

Zgubiono

KARTĘ POBYTU, wydaną z tutajszego magistratu, na imię Łukasza Ziętalaka.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 1936—1

SALA KONCERTOWA.

W ŚRODĘ, d. 3 (15) października

KONCERT

orkiestry składającej się z młodych od **8** do **14** lat chłopców pod dyrekcyą kapelmistrza

Panczewa.

Początek o godzinie 8 wiecz.

CENA MIEJSC: Krzesła 1 i 2 rzędzie rs. 1, 3 i 4 rzędzie 75 kop., 5, 6 i 7 rzędzie 50 kop., w pozostałych rzędach po 40 kop. Loże po rs. 3. Wejście kop. 30. 1941—1

Правленіе Лодзинской жел. дор

Вслѣдствіе заявленія товарополучателя Ш. Винера, объ утерѣ дубликата накладной № 44, на товаръ прибывшій Сентября 6 (18) дня 1890 г. со ст. Миньковице на ст. Лодзь, Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 1633-3

Tabela wygranych

w 2 dniu ciągnienia 3 klasy 155 loteryi klasycznej. Dnia 10 października 1890 roku.

Główne wygrane: Rs. **10,000** na N 5972, rs. **1,500** na N 7953, rs. **1,000** na N 17335. Po rs. **500** na NN 13571 21562. Po rs. **200** na NN 3338 4736 9137 10054 10545 13789 17733 20911 23420. Po rs. **80** na NN 1207 2181 3868 4088 4924 6270 7566 10608 12455 12456 12851 12934 13613 14683 15019 15039 16148 16315 16512 16546 17133 20217 20264 20648 21564.

Po rs. 60 wygrały № №

76	1645	3715	37	89	8146	9607	11602	13476	14947	16648	18206	19998	21225	23114
149	1724	45	95	6524	47	54	13	13506	73	67	52	20023	41	39
83	50	59	5204	69	60	9732	28	09	15014	16740	18337	31	64	23241
224	81	3850	09	6604	8290	9802	30	14	58	94	84	52	21301	23314
66	84	67	19	6700	8322	63	11730	24	15133	96	18459	20125	81	97
499	1813	91	30	14	31	75	11856	37	46	16874	62	20209	84	23409
556	53	98	48	23	52	10151	70	13605	15207	90	80	49	93	25
58	1912	3908	54	27	8421	60	11927	59	32	97	93	87	21428	60
635	39	35	85	30	76	62	28	13722	46	16968	18509	20303	64	14221
79	78	68	5302	80	91	83	68	27	15361	77	18628	33	21561	14262
90	2084	4025	98	6824	8501	10209	12071	33	83	17034	63	84	21636	14271
845	2114	41	5426	30	20	83	12114	37	96	17113	18787	20456	21768	14316
59	2233	49	37	66	84	10344	21	54	15439	49	18844	60	74	14330
93	2304	4130	48	70	90	10405	58	95	15593	54	46	73	21802	14376
1044	2466	67	5510	71	8688	48	12217	13822	15635	17223	54	87	41	14416
80	97	4247	11	74	91	50	45	37	15762	37	18931	99	44	
1156	2509	4205	97	90	8734	61	66	46	88	68	19021	20539	21902	
75	32	07	5635	6940	51	10514	12368	84	99	17327	19221	42	24	
1223	68	52	76	7001	53	19	12416	13902	15877	49	35	58	59	
55	98	4433	83	65	86	93	29	22	15900	96	61	69	80	
70	2737	41	5707	70	8802	10609	71	91	55	17404	67	20612	83	
87	2812	4539	5743	7175	13	54	96	14038	56	30	19309	71	22125	
92	40	67	92	99	34	10756	97	59	72	61	13	94	59	
97	46	4637	5803	7217	98	10819	12517	85	16062	17503	37	95	22228	
1311	2947	78	43	30	8913	42	69	96	65	48	19525	20792	72	
15	97	4712	5910	78	42	11046	12719	14100	16184	64	72	20826	98	
26	3004	21	6017	7440	9051	49	47	08	85	17657	79	20966	22347	
77	71	72	54	42	9204	81	51	23	16231	65	19619	64	48	
94	3231	4837	94	7596	44	97	64	65	83	76	54	78	82	
1403	65	84	6110	7606	54	11199	66	87	99	17750	63	85	93	
21	91	91	44	09	80	11224	12884	14216	16345	62	19727	21006	22651	
79	3351	4934	6243	7706	85	57	12980	26	58	17865	19804	21020	62	
1521	84	60	61	7811	9302	78	94	62	63	18075	11	46	22717	
38	3409	67	6355	36	19	98	13011	83	94	77	18	76	33	
43	24	5003	57	7938	77	11304	20	14530	16483	93	35	21136	34	
62	56	05	77	57	9506	11472	31	90	16537	18115	47	60	41	
1615	3502	12	86	8007	20	81	99	14614	16601	39	68	64	22803	
31	25	89	6405	18	30	11533	13270	60	02	65	19911	98	22907	
34	97	5111	26	62	55	94	13373	14793	36	92	69	21223	23102	

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 28 Сентября 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**